

Naród i państwo wobec wyzwań współczesności

The Nation and the state – facing contemporary challenges

Abstract

The way in which sociologists define nation reflects the historical differences between Western and Eastern Europe. In the West, the process of nation-building has been strongly tied to the emergence and consolidation of nation states, while in the East, it took place within the multi-national empires. Consequently, the majority of Polish sociologists stressed the cultural aspect of national identity at the expense of the political one. Alternative, political, concept of nationality has been proposed by political sociologists. Jacek Raciborski's analysis of citizenship constitutes an important contribution to the study of the nation-state relationship and allows for better understanding of the present and future trends in national development.

Keywords: nation, nation state, history of social thought, national identity

W preambule do Konstytucji RP z 1997 r. naród polski został zdefiniowany jako „wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”. Jest to moment przełomowy w polskiej myśli konstytucyjnej. Wprawdzie w Konstytucji marcowej z 1921 r. termin „naród” pojawia się wielokrotnie, ale akt ten nie przesądzał, jak termin ten powinien być rozumiany. Co więcej, artykuł 114 tej konstytucji stanowił, że katolicyzm jako „wyznanie większości narodu” zajmuje „naczelne miejsce” wśród równoprawnych wyznań, co – z uwagi na wyznania najliczniejszych mniejszości narodowych – sugeruje, że narodem polskim była tylko część obywateli ówczesnej Polski. Konstytucja kwietniowa z 1935 r. skupiała uwagę na państwie, a konstytucja PRL z 1952 r. – na „ludzie pracującym”, co zwalniało ją od precyzowania relacji istniejącej między narodem i państwem (Wołpiuk 2014).

¹ E-mail: jwiatr@ewspa.edu.pl; ORCID: 0000-0001-8632-7669.

Pod tym względem Konstytucja z 1997 r. jest dokumentem o przełomowym znaczeniu. Przyswojenie sobie obywatelskiego – a nie etnicznego – rozumienia więzi narodowej ma zasadnicze znaczenie dla jakości życia politycznego w demokratycznym państwie.

W polskiej socjologii problematyka narodu ujmowana była najczęściej w kontekście rozważań nad kulturą. W polskiej myśli społecznej pionierem takiego rozumienia narodu był Jan Henryk Herbut-Heybowicz (1842–1900) posługujący się pseudonimem literackim I. Snitko. „Narodem – pisał – jest duchowy związek z sobą ludzi, wytworzony dziejową wspólnotą odrębną, a powstałą wskutek szczególnych miejscowych wpływów kultury, opartej na tożsamości używanego przez nich języka” (Snitko 1901: 436). Takie rozumienie narodu utrwaliło się w polskiej myśli politycznej i zostało przyjęte w głównym nurcie socjologii polskiej. „Naród – pisał z kolei Józef Chałasiński – to zjawisko ze sfery kultury. W szczególności to sprawa przejścia od kultury tradycji ustnej do kultury piśmiennictwa i książki” (1966: 40). O narodzie jako zjawisku ze sfery kultury pisali zwłaszcza Florian Znaniecki (1952), Chałasiński (1968), Antonina Kłoskowska (1996), których dorobek można uznać za reprezentatywny dla polskiej szkoły socjologii narodu. Elementy podejścia kulturowego występują w pracach Stanisława Ossowskiego, którego rozważania o dwóch rozumieniach pojęcia ojczyzny koncentrują się jednak głównie na psychologicznych aspektach więzi narodowej (1946). Ponad dwadzieścia lat wcześniej rozróżnienie takie wprowadził Jan Baudouin de Courtenay, który przywołał Mickiewiczowski zwrot określający Litwę jako ojczyznę i pisał, że „dzielnicowy patriotyzm «litewski», odnoszący się do Litwy historycznej, nie przeszkadzał Mickiewiczowi być jednym z najczystszych, najgorętszych, przeczulonych patriotów polskich. Dziś prawdopodobnie zawahałby się nazwać Litwę swoją ojczyzną” (1926: 23). Takie, dwoiste, rozumienie ojczyzny łączy psychologiczno-kulturowe doświadczenie „ojczyzny prywatnej” z politycznym stosunkiem do „ojczyzny ideologicznej”, którą jest realnie istniejące lub wymarzone państwo narodowe.

Postrzeganie narodu jako przede wszystkim (a może wyłącznie) zjawiska ze sfery kultury odsuwa na bok dwa inne sposoby postrzegania narodu: w kategoriach genetycznych oraz w aspekcie uwarunkowań politycznych. Pierwsze z nich, popularne w kręgach skrajnej prawicy narodowej, nigdy nie miało znaczącego wpływu na socjologiczne studia nad narodem, choć miało zwolenników w innych kręgach naukowych, między innymi w środowisku prawników, gdzie można było spotkać nawet wielbicieli rasistowskiego antysemityzmu. Jeden z najbardziej znanych prawników polskich okresu międzywojennego Zygmunt Cybichowski (1879–1946) w wydanej w przededniu drugiej wojny światowej rozprawie głosił wręcz apoteozę Adolfa Hitlera (1939: 89). Polska socjologia narodu wyraźnie i konsekwentnie odrzucała antysemityzm i inne

wersje rasizmu. Szczególnie silnie antyrasistowska orientacja polskiej socjologii znalazła wyraz w wydanej w 1939 r. pracy Ossowskiego *Więź społeczna i dziedzictwo krwi* (Ossowski 1966).

Skupiając się na kulturowych wyznacznikach więzi narodowej, socjologowie polscy znacznie mniej uwagi poświęcali wyznacznikom politycznym. Gdy na Zachodzie narodową tożsamość postrzega się jako poczucie związku z państwem, w Europie Wschodniej na plan pierwszy wysuwano związek z narodową kulturą. Sposób, w jaki socjologia polska postrzegała rolę państwa w kształtowaniu się nowoczesnych narodów, odzwierciedlał rzeczywistość polityczną wschodniej części Europy – obszaru do pierwszej wojny światowej zorganizowanego politycznie w trzech wieloetnicznych imperiach: Rosji, Austro-Węgry i Porty Otomańskiej. W dziewiętnastym stuleciu, gdy w zachodniej Europie ostatecznie krzepły państwa narodowe, narody środkowo-wschodniej Europy dojrzewały bez własnych państw. Część z nich utraciła dawniej posiadane państwa, część zaś państwa własnego nigdy w historii nie miała. W obu wypadkach więź kulturowa, w tym zwłaszcza literatura w języku ojczystym, stawała się substytutem państwa. Dwa główne szlaki tworzenia się narodów europejskich, polityczny na Zachodzie, kulturowy na Wschodzie, w znaczącym stopniu określały charakter więzi narodowej i postrzeganie przynależności narodowej. Pisał o tym Friedrich Meinecke (1862–1954), zwłaszcza w studium o genezie niemieckiego państwa narodowego (1970), do którego nawiązał w swojej pracy o idei nacjonalizmu Hans Kohn (1891–1971). O powstawaniu narodów w środkowo-wschodniej Europie i w Azji Kohn pisał, że „nacjonalizm rodził się nie tylko później, ale także w na ogół bardziej zafowanych warunkach rozwoju społecznego i politycznego: granice istniejących państw i rosnących narodowości rzadko pokrywały się, a nacjonalizm wyrastał w proteście przeciw i w konflikcie z istniejącym systemem państw” (1967: 329). W pewnym więc sensie zasadne jest twierdzenie, że o sposobie widzenia narodu przez socjologię polską decydowały historyczne doświadczenia procesów narodotwórczych w naszej części Europy. Nie jest to zresztą wyłącznie cecha socjologii polskiej. Jarosław Kiliński (1998; 2000) wskazał na znaczenie problematyki narodowej w rozwoju socjologii czeskiej.

Polityczny wymiar problematyki narodowej znalazł się natomiast w centrum ideologii polskiego nacjonalizmu, zwłaszcza w pismach jego najważniejszego przedstawiciela Romana Dmowskiego (1864–1939). „Naród – pisał Dmowski – jest wytworem życia państwowego. Wszystkie istniejące narody mają swoje własne państwa albo je niegdyś miały i bez państwa żaden naród nie powstał. Fakt istnienia państwa daje początek idei państwowej, która jest jednoznaczna z ideą narodową” (1907: 242). Nacjonalizm polski traktował państwo jako formę istnienia narodu, a zarazem jako najważniejszy instrument realizacji interesu narodowego. Interes ten rozumiano jako „egoizm narodowy”

uzasadniający dążenie do ekspansji kosztem innych, słabszych, narodów. Tak rozumiał istotę nacjonalizmu Dmowski, który jednak postulując asymilację jako drogę ekspansji narodu, wykluczał z niej Żydów (1907: 214–215). Polska miała być w jego intencji „katolickim państwem narodu polskiego”, w którym „wielki naród musi nosić wysoko sztandar swej wiary”, a mniejszości narodowe i wyznaniowe powinny respektować katolicki charakter narodu i państwa (Dmowski 1939: 115–116).

Stanowisko takie miało tragiczne dla państwa konsekwencje polityczne. Zabójca prezydenta Gabriela Narutowicza, fanatyczny nacjonalista Eligiusz Niewiadomski na swoim procesie wyznał, że do zbrodni popchnął go fakt, iż prezydent wybrany został dzięki głosom posłów i senatorów reprezentujących mniejszości narodowe, w tym żydowską. Kult, jakim prawica otoczyła pamięć o Niewiadomskim, dobitnie wskazuje na to, że podobne myślenie było reprezentatywne dla głównego nurtu polskiego nacjonalizmu.

Niejako w polemice z tym stanowiskiem obóz marszałka Józefa Piłsudskiego koncentrował się na apoteozie państwa traktowanego jako nadrzędne w stosunku do narodu. Olgierd Górka (1937) explicite odrzucał nacjonalistyczną ideę nadrzędności narodu w stosunku do państwa, a Leon Wasilewski pisał, że „im bardziej niepodległe i silne jest państwo, tym gruntowniej zabezpieczony jest byt narodu i jego rozwój” (1929: 12). „Naród – stwierdzał czołowy ideolog obozu sanacyjnego Ignacy Matuszewski – to wola. [...] Naród jest nade wszystko wspólnotą działania. Nie wspólnotą losów, które przychodzą z zewnątrz jako wyraz czyjejś woli, ale wspólnotą działania wyrażającego wolę własną mierzącą do kształtowania wedle niej świata wokół” (1937: 19). Takie stanowisko wydaje się najbliższe odpowiedzi, jakiej pół wieku wcześniej Ernest Renan udzielił na pytanie, czym jest naród – jest „wolą zbiorową” (1882: 20). Stanowisko takie logicznie prowadzi do wniosku, że wspólnota obywateli, połączona wolą działania na rzecz państwa, staje się narodem. Obóz rządzący Polską po zamachu majowym tym między innymi różnił się od nacjonalistycznej prawicy, że państwo, a nie etnicznie rozumiany naród, stawiał w centrum uwagi. Inną rzeczą jest natomiast to, że w drugiej połowie lat 30. XX w. obóz rządzący ewoluował ideologicznie w kierunku nacjonalistycznym, co miało konsekwencje dla polityki narodowościowej, zwłaszcza w stosunku do mniejszości ukraińskiej.

Polskie dyskusje o tym, jak rozumieć naród, miały praktyczne, polityczne konsekwencje, które nabrały znaczenia po odzyskaniu niepodległości. Druga Rzeczpospolita była odrodzonym państwem narodu polskiego, ale nie była państwem narodowym w socjologicznym rozumieniu tego terminu, gdyż w jej granicach znalazły się bardzo liczne mniejszości narodowe. Nie była jednak także państwem wielonarodowym, w którym kilka wspólnot narodowych odznaczających się odrębnymi językami i innymi cechami kulturowymi

uważałoby się za równoprawnych gospodarzy wspólnego państwa, zespolonych wolą bycia taką wspólnotą. Belgia i Szwajcaria to szczególnie charakterystyczne przykłady takiego wielonarodowego państwa, w którym obywatele łączy patriotyzm państwowy, a nie język, wyznanie czy inne cechy kultury. Odrodzona w 1918 r. Polska takim państwem nie była.

W dwudziestoleciu międzywojennym w państwie polskim żywił etnicznie polski stanowił niespełna 70% ogółu obywateli. Wśród pozostałych najliczniejsze były mniejszości ukraińska, żydowska, białoruska i niemiecka. Uderzające w tym kontekście jest to, że socjologowie tak mało uwagi poświęcali ówczesnym konfliktom narodowościowym. Do nielicznych wyjątków należała monografia Chałasińskiego (1935) o konflikcie polsko-niemieckim. Brak zupełnie socjologicznych studiów nad ówczesnym antysemityzmem, a także nad coraz silniejszym konfliktem polsko-ukraińskim, co zapewne było wynikiem obawy przed szkodzeniem obrazowi Polski w świecie. Natomiast problematyka asymilacji mniejszości narodowych znalazła się w centrum uwagi Wasilewskiego (1929), co zapewne odzwierciedlało intencje władz państwowych w stosunku do słowiańskich mniejszości zamieszkujących wschodnie województwa. Wydaje się, że problem konfliktów narodowościowych stanowił swego rodzaju tabu, co miało zapewne przyczyny polityczne. Państwo polskie nie stało się, jak o tym marzył ideolog Polskiej Partii Socjalistycznej i wybitny socjolog Kazimierz Kelles-Krauz (1872–1905), wspólną ojczyzną obywateli różniących się tożsamością narodowościową, ale zespolonych poczuciem więzi z państwem (1962: 336). Lewica przegrała walkę o taki kształt niepodległej Rzeczypospolitej, dzięki któremu państwo polskie mogłoby stać się wspólną ojczyzną zamieszkujących ją wspólnot narodowościowych. W miejsce tak rozumianej wspólnoty obywateli powstało państwo zbudowane na zasadzie dominacji żywiołu polskiego i dyskryminacji mniejszości narodowych. W ostatnich latach przed wybuchem wojny (zwłaszcza po śmierci Piłsudskiego) takie oblicze państwa polskiego stawało się coraz bardziej wyraziste.

Druga wojna światowa w dramatyczny sposób położyła kres tak uformowanemu wieloetnicznemu państwu. Odradzająca się po niej Polska pod względem struktury narodowościowej różniła się zasadniczo od przedwojennej. Zagłada Żydów oraz emigracja znacznej części ocalałych, będąca w części konsekwencją wciąż silnego antysemityzmu, odpadnięcie od Polski województw wschodnich zamieszkałych w większości przez Ukraińców i Białorusinów, wreszcie przymusowe przesiedlenie do Niemiec większości ludności niemieckiej spowodowały, że Polska powojenna stała się jednym z najbardziej homogenicznych narodowościowo państw europejskich. Tę jednorodność narodowościową oficjalna propaganda traktowała jako istotną zaletę powojennej państwowości.

Nie oznaczało to jednak automatycznego zaniku uprzedzeń skierowanych przeciw mniejszościom etnicznym. W pierwszych latach powojennych trwał